

Ogłoszenia Duszpasterskie

1. **04.10** – pierwsza niedziela miesiąca, po sumie adoracja Najświętszego Sakramentu, procesja, zapraszamy asysty
2. **05.10** – poniedziałek, wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej
3. **07.10** – środa, wspomnienie NMP Różańcowej
4. **09.10** – piątek, różaniec - dzieci przygotowujące się do I Komunii św., otrzymują różańce, wystawienie Najświętszego Sakramentu do indywidualnej adoracji do g. 20.00. Módlmy się za Ojczyznę, za dzieci, zagrożone demoralizacją, o umocnienie wiary
5. **11.10** – niedziela, (48 rocznica wyboru św. Jana Pawła II), Dzień Papieski, zbiórka na Fundusz Dzieła Nowego Tysiąclecia
6. **12.10** – Wykład pt. „Jeśli nie antykoncepcja, to co?” pani Katarzyny Segeth-Bonieckiej, godz. 18.30-20:00 będący wprowadzeniem do kursu. Czy wiesz, czym właściwie jest antykoncepcja? Czy każde działanie zapobiegające urodzeniu dziecka działa w taki sam sposób? Czym różni się antykoncepcja od działania wczesnoporonnego? I przede wszystkim — co można wybrać zamiast antykoncepcji? Zapraszamy na spotkanie pełne konkretnych informacji i ważnych pytań. Informacja o spotkaniu i zapisach na plakacie.
7. kurs naturalnej metody rozpoznawania płodności według prof. Josefa Röttera, organizowany przez dyplomowaną nauczycielkę Instytutu Naturalnego Planowania Rodziny (INER), panią Katarzynę Segeth-Boniecką, prowadzącą poradnię rodzinną w parafii. To zaproszenie zarówno dla młodych kobiet, które dopiero chcą poznać swój cykl, jak i dla doj-

rzałych kobiet, które pragną lepiej rozumieć swoje ciało i zmiany, jakie zachodzą w nim na poszczególnych etapach życia. Podczas kursu nauczysz się obserwować i interpretować sygnały płynące z Twojego organizmu, lepiej poznasz swój cykl i dowiesz się, co może on powiedzieć o Twoim zdrowiu i płodności. Jeśli planujesz poczęcie, znajomość własnego cyklu może być niezwykle pomocna. Obserwacja objawów płodności pozwala lepiej rozpoznać czas największej płodności i świadomie wykorzystać go podczas starań o poczęcie. To będzie coś więcej niż nauka. To spotkanie z własną kobiecością. Czas, aby lepiej poznać siebie, swoje ciało i nauczyć się dostrzegać sygnały, które każdego dnia do Ciebie wysyła. Spotkania stacjonarnie w parafii Objawienia Pańskiego w Blizne (pod Warszawą, blisko Bemowa) w poniedziałki **19, 26 października** oraz **9 listopada** godz. 18:-20:00, plus 1 spotkanie indywidualne, w terminie ustalonym z każdą z uczestniczek.

8. Szczegóły dotyczące kursu i zapisów na plakacie.

9. Są wolne intencje mszalne, jest już księga intencji na następny rok. Do końca października przyjmujemy intencje z racji jubileuszów, urodzin, ślubu, chrztu, imienin, itp., oraz Msze św. Gregoriańskie

10. Zapraszamy do czytania prasy katolickiej.

„Jeśli nie antykoncepcja, to co?” To pytanie pojawia się u wielu kobiet i małżeństw, które chcą świadomie i odpowiedzialnie przeżywać swoją płodność. **Czy wiesz, czym właściwie jest antykoncepcja? Czy każde działanie zapobiegające urodzeniu dziecka działa w taki sam sposób? Czym różni się antykoncepcja od działania wczesnoporonnego? I przede wszystkim — co można wybrać zamiast antykoncepcji?**

Podczas spotkania porozmawiamy o naturalnych metodach rozpoznawania płodności – czym są, jak działają i dlaczego mogą być wartościowym sposobem poznawania własnego ciała oraz wspólnego podejmowania decyzji przez małżonków. Zastanowimy się również, dlaczego Kościół mówi „nie” antykoncepcji i co kryje się za tym stanowiskiem. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą nie tylko poznać odpowiedzi, ale przede wszystkim lepiej zrozumieć swoją płodność, swoje ciało i sens odpowiedzialnego rodzicielstwa. Przyjdź i przekonaj się, że „nie antykoncepcji” nie oznacza „nie dla świadomego planowania rodziny”.

MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta
9.00
10.30 - Msza święta dla dzieci, (wrzesień - czerwiec)

12.00
18.00
Dni powszednie
8.00
18.00
Spowiedź
Spowiedź odbywa się przed każdą Mszą św.

Pierwszy piątek miesiąca
Spowiedź od godz. 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 17.00 - 17.45
Parafia Rzymskokatolicka Objawienia Pańskiego
ul. Łaszczyńskiego 1
05-082 Blizne
tel./fax (022) 722 02 50
Konto parafii
Nastąpiła zmiana konta parafialnego, prosimy o uwzględnienie tego.
Nowe konto:
16 2490 0005 0000 4530 7455 5934

Redakcja

redakcja.objawieniepanskie@gmail.com

www.objawieniepanskie.waw.pl
(do ściągnięcia wszystkie poprzednie numery EPIFANII razem z Epifankiem)



CZYTAJ W NUMERZE

➤ O pielgrzymkach małych i dużych

epifania

TYGODNIK PARAFII
RZYMSKOKATOLICKIEJ
Objawienia Pańskiego w Bliznem



NUMER 670 • Dwudziesta Siódma Niedziela Zwykła • 4 października 2025 r.



wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze». Jezus im rzekł: «Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.



Ks. Marian Rowicki

Otrzymaliśmy od Boga winnicę: życie, rodzinę, przyjaciół, zdrowie, talenty, zdolności, dom, pieniądze, i wiele innych darów. Bóg nie zabrania nam korzystać z winnicy. Możemy kochać, tworzyć, zarabiać, budować, odpoczywać, cieszyć się życiem. Pyta tylko o owoce, czy wśród rozlicznych spraw znalazłeś miejsce dla Boga, dla człowieka. Czasem posyła do nas ludzi i wydarzenia, poprzez które przypomina nam, że winnica nie jest nasza. Bóg niewymaga rzeczy nadzwyczajnych, czeka na zwyczajną uczciwość, cierpliwość, wierność, miłosierdzie?

KAMIEŃ ODRZUCONY

Spróbujmy dobrze zrozumieć obraz winnicy w dzisiejszej Ewangelii. Gospodarzem, który zakłada winnicę jest oczywiście Bóg. „Winnicą Pana jest dom Izraela” - podpowiada refren psalmu. Ale w kontekście Nowego Testamentu winnicą jest też Królestwo Boże, o jakim często słyszymy od Jezusa. Czym jednak jest to Królestwo Boże? Tak, jak winnica ma przynosić dobre owoce, tak ci, którzy powołani są do dbania o „winnicę Pańską” mają zadanie przynoszenia dobrych, a nie cierpkich owoców. Gospodarz sam daje dobre warunki – oczyścił winnicę z kamieni, zasadził szlachetną winorośl, zbudował wieżę i tłocznię. Taki obraz maluje prorok Izajasz. Co zrobić, żeby zachować tak zadbaną winnicę? Tu święty Paweł w Liście do Filipian zdradza nam sekret duchowej mądrości: „czyńcie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami”. Mamy czerpać z czystego źródła, jakim jest wiara świętych, ojców Kościoła, magisterium Kościoła. To na zdrowym przekazie nauki jest zasadzone życie

Królestwa Bożego w nas. Mamy brać „pod rozagę” „wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie”. Zatem z drugiej strony powinniśmy odrzucać wszystko to, co fałszywe, niegodne, niesprawiedliwe, pełne zamiętu. Niestety nasze czasy obfitują w duży zamęt, który dostrzega chyba każdy, kto uczciwie szuka prawdy. Są dwie drogi. Albo niegodnych „nędzników marnie wytraci” Bóg i odsunie od wpływu na kształtowanie winnicy Bożej, albo Bóg sam zainterweniuje w momencie, gdy winnica Boża dozna upadku i zniszczenia. Śpiewamy w psalmie „Daj nam nowe życie, a będziemy Cię chwalić, odnow nas Boże”. Na końcu Ewangelii Jezus mówi o kamieniu, który odrzucili budujący, a który stał się głowicą węgła. Zastanówmy się, co dziś najpowszechniej się odrzuca, co lub kogo chce się wyeliminować z myślenia i pamięci. Niestety najbardziej odrzucany z konferencji, z dokumentów, z rozmów synodalnych jest sam...Bóg. To On, Sługa cierpiący jest kamieniem odrzucanym, ale są ci, którzy cicho, bez skargi przyjmują

swoje cierpienia, ból serca, gdy patrzą na upadającą winnicę Pana i łączą je z zasługami męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Ci, którzy tak, jak w Starym Testamencie w Księdze Ezechiela (Ez 9,4-6) „wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w Jerozolimie popełnianymi” są oznaczeni przez anioła na czołach znakiem Taw (w starożytnym alfabecie hebrajskim ta litera miała znak krzyża). Udajmy się więc pod znak Krzyża i od cierpiącego Zbawiciela uczmy się mądrości, by wydawać dobre owoce i by Królestwo Boże się odradzało.

Anna Bielawska

O pielgrzymkach małych i dużych

Minął sierpień. Dla nas był to miesiąc szczególny. To czas pamięci o Powstaniu Warszawskim, troski o wolność — także tej przeżywanej w życiu bez alkoholu — ale przede wszystkim czas pielgrzymowania na Jasną Górę.

Co roku tysiące ludzi ruszają w drogę do Częstochowy. Jedni idą wiele dni, inni dołączają tylko na fragment trasy. Niektórzy jadą rowerem, autokarem albo samochodem. Bo chyba nie liczba przebytych kilometrów decyduje o tym, czy naprawdę pielgrzymujemy.

Najważniejsze jest to, z czym i do Kogo idziemy.

Człowiek od zawsze pielgrzymował

Pielgrzymowanie nie jest czymś charakterystycznym wyłącznie dla chrześcijaństwa. Muzułmanie pielgrzymują do Mekki, a hadżdż jest jednym z pięciu filarów islamu. Hindusi od wieków zmierzają do świętych miejsc i rzek, czego najbardziej spektakularnym przykładem jest Kumbh Mela.

W różnych kulturach i religiach powraca więc ta sama potrzeba: wyjść z codzienności, podjąć trud drogi i dotrzeć do miejsca, które ma znaczenie większe niż zwykły punkt na mapie.

Nic dziwnego, że pielgrzymowanie stało się również całkiem prężną częścią turystyki. Camino de Santiago, Rzym, Ziemia Święta, Lourdes, Fatima czy nasza Jasna Góra przyciągają ludzi z całego świata. Ale pielgrzymka zaczyna się dopiero wtedy, gdy podróż ma swój duchowy cel.

Po co właściwie iść?

Dla nas pielgrzymka jest przede wszystkim okazją do pogłębienia wiary. Do większej ilości modlitwy, ciszy, rozmów o tym, co naprawdę ważne. Trochę jak duchowe tankowanie przed kolejnym rokiem.

W drogę zabiera się też intencje. Własne i powierzone przez innych. Prośby o zdrowie, o dzieci, o małżeństwo, o pracę, o rozwiązanie trudnej sytuacji. Czasem idzie się, żeby podziękować. Czasem, żeby prosić o przebaczenie. Innym razem, żeby samemu wreszcie przebaczyć albo zrobić pierwszy krok do pojednania.

Kilometry mijają, człowiek się męczy, a razem z nimi jakoś inaczej układają się myśli.

Psalm 84, który prawdopodobnie był śpiewany właśnie przez pielgrzymów zmierzających do świątyni, pięknie opisuje tę drogę jako przechodzenie od słabości ku sile.

W drodze z innymi

Jest jeszcze coś, czego trudno doświadczyć w ten sam sposób gdzie indziej: wspólnota.

Nagle idzie się obok ludzi, których wcześniej nigdy się nie widziało. Ktoś podzieli się wodą. Ktoś poniesie plecak. Ktoś opatrzy obtartą stopę. Ktoś znajdzie miejsce do spania albo po prostu zauważy, że drugiemu jest ciężko.

I działa to również w drugą stronę. Pielgrzymka daje mnóstwo okazji, żeby samemu zrobić coś bezinteresownie. Nie dlatego, że ktoś nam się odwdzięczy, ale dlatego, że akurat możemy pomóc.

Może właśnie dlatego tak łatwo podczas pielgrzymowania poczuć, że Kościół naprawdę jest wspólnotą, a nie tylko grupą ludzi siedzących obok siebie w ławkach.

Ciało też pielgrzymuje

Pielgrzymowanie ma bardzo konkretny wymiar fizyczny.

Bolą nogi. Jest gorąco. Czasem pada. Plecak, który rano wydawał się lekki, po kilku godzinach waży dwa razy więcej. Pojawia się zmęczenie, niewyspanie, odciski i chwile, kiedy najchętniej po prostu byśmy usiedli.

I wtedy okazuje się, że możemy trochę więcej, niż nam się wydawało.

Przesuwamy własne granice. Spotykamy się ze swoją słabością. Uczymy się cierpliwości. Rezygnujemy z wygody.

A gdzieś po drodze trud fizyczny zaczyna łączyć się z tym duchowym. Można go za coś ofiarować. Można przestać koncentrować się tylko na sobie.

Nie trzeba iść przez pół Polski

Pielgrzymka wcale nie musi oznaczać kilkunastu dni marszu.

Może być jednodniowa. Może być rowerowa. Można pojechać autokarem. Można wybrać się całą rodziną do sanktuarium znajdującego się kilkadziesiąt kilometrów od domu.

Ważne, żeby nie była to tylko wycieczka.

Żeby była intencja. Modlitwa. Świadomość, dlaczego tam jedziemy. Może Msza Święta, spowiedź, chwila ciszy. Coś, co odróżni ten dzień od zwykłego zwiedzania.

My sami przy okazji różnych wyjazdów staramy się odwiedzać miejsca święte, które znajdują się na naszej trasie. Czasem trzeba zjechać kilka kilometrów z autostrady albo zmienić plan dnia, ale często właśnie takie miejsca zostają później najmocniej w pamięci.

Nasze sierpniowe pielgrzymowanie

Raz w roku staramy się też choć na chwilę dołączyć do warszawskiej pielgrzymki na Jasną Górę, do naszych „siedemnastek”.

Nie zawsze możemy przejść całą trasę. Czasem są to ostatnie etapy, czasem tylko fragment drogi.

I chyba właśnie to lubimy w pielgrzymowaniu: nie trzeba być zawodowym piechurą ani mieć dwóch tygodni urlopu. Można wejść na drogę tam, gdzie jesteśmy.

Bo ostatecznie każda pielgrzymka przypomina nam o czymś jeszcze większym.

Że całe życie też jest drogą. Że nie stoimy w miejscu. Że mamy cel.

I że dobrze od czasu do czasu świadomie ruszyć w jego stronę.

*DOBRE ŻYCIE
AUG 14*

„Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, a Twoje ścieżki są w ich sercu. [...] Wciąż w siłę wzrastać będą, Boga ujrzą na Syjonie.”

Ps 84, 6.8

